

Maria Turlejska

O Polakach i Ukraińcach inaczej : refleksje na marginesie polityki RP

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 6, 269-275

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA TURLEJSKA

*O Polakach i Ukraińcach inaczej
(refleksje na marginesie polityki RP)*

On the Poles and Ukrainians in a different way.

Incidental reflections on Polish policy

Kiedy Polska przestała być Rzeczpospolitą wielu narodów?

Czy we wrześniu – październiku 1939 roku, kiedy całe jej terytorium zajęły wrogie (bądź neutralne) armie: niemiecka, radziecka, potem litewska? Czy wówczas, gdy liczba Polaków na zajętych przez Armię Czerwoną terytoriach drastycznie się zmniejszyła, gdy zaczęto wywozić całe rodziny na wschód, podobnie zresztą jak Żydów i Ukraińców.¹

Czy może wówczas, gdy ambasador ZSRR w Londynie, Iwan Majski, w rozmowie z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Anthony Edenem, 4 lipca 1941 roku opowiedział się za utworzeniem po wojnie niepodległego państwa polskiego, ale państwa jednonarodowego, którego granice powinny zostać określone „na zasadzie etnograficznej”?²

Czy – być może – po podpisaniu przez PKWN trzech umów z radzieckimi republikami: ukraińską, białoruską i litewską 9 i 22 września 1944 roku o „przymusowo-dobrowolnej” ewakuacji i wymianie ludności z Polską?³

¹ Liczba wywiezionych w różnych źródłach była kilkakrotnie zawyżona. Dane NKWD oraz dane rządu RP w Londynie oscylują między 300 a 400 tys. osób. 30% ogólnej sumy stanowili Żydzi. Kościół greckokatolicki ocenił na 250 tys. liczbę wysiedlonych Ukraińców. Z drugiej strony Mołotow określił liczbę Polaków na zajętych przez ZSRR terytoriach na 1 milion, podczas gdy było ich ok. 5 milionów. Przemówienie Mołotowa z 2 listopada 1939 roku omówiłam w pracy: *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939 – grudzień 1941*, Warszawa 1968, s. 278–279.

² *Ibid.*, s. 564.

³ M. Turlejska, *Spór o Polskę*, Warszawa 1981, s. 324.

Czy może wreszcie w lutym 1945 roku, kiedy na konferencji w Jałcie trzej szefowie państw koalicji antyhitlerowskiej – Churchill, Stalin i Roosevelt – podpisali wspólnie uchwały o tym, że „wschodnia granica Polski powinna biec wzdłuż linii Curzona”?⁴

A może dopiero wtedy, gdy ponad pół miliona Ukraińców ewakuowano z Polski do ZSRR w 1946 r., gdy większość ocalonych z obozów zagłady Żydów i tych, którzy powrócili z ZSRR, na poły legalnie opuściła Polskę głównie przez południową granicę w dużej liczbie do Palestyny oraz gdy ludność niemiecka licząca 3–3,5 mln osób została przesiedlona do okupowanych Niemiec?

Po tych migracjach pozostało jeszcze w Polsce pod koniec lat czterdziestych około 160 tys. Ukraińców, głównie Łemków obrządku greckokatolickiego, ok. 150 tys. Białorusinów (prawosławnych), trudna do określenia liczba Żydów (od 50 do 100 tys.) oraz Niemców, Słowaków, Litwinów, Cyganów... Według drugiego spisu ludności z 1950 roku zamieszkiwało Polskę 25 mln osób. Mniejszości narodowe wynosiły zaledwie 2 do 3% ogółu, podczas gdy przed wojną liczyły one ponad 30%. Liczba ta zmniejszyła się jeszcze w latach 1955–1960, kiedy 370 521 osób emigrowało z Polski: Żydzi do Izraela, Niemcy – w ramach akcji łączenia rodzin – do RFN.⁵

W końcu te omówione wyżej wydarzenia łącznie złożyły się na to, że Polska stała się – jak to projektował Stalin w 1941 roku – państwem jednolitym narodowo. Większość państw tego regionu Europy pozostało wielonarodowymi republikami federacyjnymi (Związek Radziecki, Jugosławia i Czechosłowacja).

1

Polska Partia Robotnicza do połowy 1943 roku wyobrażała sobie powojenną Polskę jako państwo zamieszkałe również przez mniejszości narodowe. W swojej pierwszej odezwie (pisanej w Moskwie w listopadzie 1941 roku) PPR wzywała do „[...] walki o wolną i niepodległą Polskę, w której [...] nie będzie obozów koncentracyjnych ani hańbiącego ludzkość ghetta, nie będzie ucisku narodowego [...]”.⁶ W tej negatywnej formie zawarta była afirmatywna treść; mianowicie, że jakieś mniejszości narodowe w przyszłej Polsce będą. W związku z takim nastawieniem w roku 1942 powstał w okupowanym przez Niemców Lwowie Okręgowy Komitet PPR i Okręgowe Dowództwo Gwardii Ludowej. Wychodziła podziemna prasa PPR i GL w językach polskim i ukraińskim. PPR zaprzestała działalności we Lwowie dopiero w połowie 1943 r. W tym czasie

⁴ *Sprawa polska w czasie II wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 692.

⁵ *Mały Rocznik Statystyczny 1961*, Warszawa 1961, s. 17. Tablica nie wyodrębnia grup narodowych, podaje tylko dane sumaryczne.

⁶ *Deklaracje i rozważania programowe organizacji konspiracyjnych. 1940–1944. Wybór dokumentów*, red. M. Turlejska, Warszawa 1965, wydanie powielane nakładem WAP, s. 32.

zmieniła się sytuacja na froncie niemiecko-radzieckim, ZSRR zerwał stosunki z rządem gen. Sikorskiego. Tymczasem, w punkcie czwartym deklaracji PPR „O co walczyliśmy” z 1 marca 1943 roku czytamy taki postulat: „Włączyć do państwa polskiego wszystkie ziemie polskie – na ziemiach spornych decyduje wola ludności. Uznać zasadę prawa narodów stanowienia o sobie”.⁷

Wynikało z tego, że kierownictwo PPR ignorowało wówczas tzw. głosowanie ludowe na terenach tzw. Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, przeprowadzone w październiku 1939. Obudziło to niezadowolenie Moskwy, a ślad tego pozostał w korespondencji ówczesnego pierwszego sekretarza PPR – Pawła Findera z kierownictwem Kominternu (Dymitrowem, a właściwie z samym Stalinem).

O interesy i prawa obywatelskie Ukraińców i Białorusinów nie upominał się ani rząd RP w Londynie, ani Rada Narodowa na emigracji. Ani w rządzie, ani w RN nie było przedstawiciela mniejszości ukraińskiej.

Rząd polski na emigracji stanowczo domagał się restytucji przedwojennej granicy wschodniej, nic jednak nie zapowiadało zmiany przedwojennej polityki wobec mniejszości ukraińskiej, która stanowiła najliczniejszą grupę narodową, około 15%.*

2

Po 1945 roku temat ukraiński był w Polsce zakazany. Oficjalnie nie istniał. Akcja „Wisła” po raz pierwszy bodaj stała się przedmiotem badań dopiero w 1965 roku w WAP. Edward Lenik napisał wówczas 30-stronicowy referat pod tytułem: „Działalność grupy operacyjnej »Wisła« (materiał do podróży wojskowo-historycznej w Bieszczady)”. Ten sam autor ogłosił w 1968 roku w „Zeszytach Naukowych WAP” Seria Historyczna nr 18, s. 95–109 *Założenia polityczno-wojskowe grupy operacyjnej „Wisła”*. W tym samym czasie pułkownik Antoni B. Szcześniak obrał za temat rozprawy doktorskiej działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce i jej likwidację w 1947 roku. Wspólnie z Wiesławem Szotą wydali na ten temat opracowanie pt. *Droga donikąd* (wyd. MON 1973, s. 587). Wkrótce po ukazaniu się tej książki została ona wycofana ze sprzedaży, groziło zniszczenie całego – blisko 4-tysięcznego – nakładu. Wojskowemu Instytutowi Historycznemu, który był jej wydawcą,

⁷ *Ibid.*, s. 48.

* Cały ten tekst został napisany w roku 1986 jako wstępna część rozważań o mniejszościach narodowych. Zamówił go „Przegląd Powszechny” – miesięcznik wydawany przez Ojców Jezuitów. Artykuł ukazał się w październiku [nr 10 (782)]. Fragment ten został w całości skonfiskowany przez cenzurę. Zamiast niego ukazała się informacja następująca: „Ustawa o kontroli publikacji i widowisk z 31 lipca 1981 r. art. 2, pkt 3, (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. 1983 Dz. U nr 44, poz. 204)”. W tym samym artykule cenzura ingerowała jeszcze dwukrotnie. Artykuł ten nigdy dotychczas nie był publikowany w całości. Tekst niniejszy jest tylko częściowym odtworzeniem ówczesnego opracowania.

udało się tego uniknąć za cenę usunięcia s. 7 i ponownego jej wydrukowania. Opracowanie to zostało rozkolportowane wśród wyższych oficerów. Tę manipulację wyjaśniano faktem, że temat ukraiński zastrzeżony jest dla autorów radzieckich.

3

Spróbujmy odnaleźć ślady wątku ukraińskiego w literaturze polskiej w kraju po 1945 roku.

Pierwsza publikacja – bardzo mało znana – to poemat Andrzeja Kuśniewicza pt. *Słowa o nienawiści*. To pierwszy utwór tego autora, opublikowany w 1956 roku w małym nakładzie 1205 egzemplarzy. Nigdy później Andrzej Kuśniewicz nie powrócił do tej formy poetyckiej. Poemat ten składa się z sześciu części, opisujących antyukraińską politykę rządu RP w województwach południowo-wschodnich przed 1939 rokiem. Oto kilka jego fragmentów:

1

A pan komendant policji
pod brodą rzemień ma.
Mówi: – Ach ty psiawiaro,
wilkiem ci z oczu patrzy!
Rezuny, ja was znam!
Poczekaj – i szczeka mu drga –
Jeszcze ja ciebie w pańskim lesie
przydybię jak drzewo niesiesz
Wtedy ci szkołę dam! [...]

4

Ty się, piosnko, po łąkach nieś
Ty się, piosnko, po polach ściel
Gdy ułani poznańscy szli przez wieś
W porporczyków szkarłacie i bieli.
Gdzie ty durny, Iwanie, się schowasz
Gdzie ty durny, Iwanie, skryjesz?
Patrz, pan wachmistrz się szpicrutą, zły
kłątwy żując po cholewach bije.
– A po co ty gadzie zatracony
ukraińskie, sobacze plemię,
ten karabin po cesarskiej armii
zagrzebywał, zakopywał w ziemię?
– Może w strzechach broń jest ukryta?
– Do roboty, chłopcy, a żywo! –
Rotmistrz pilny, skrzętny gospodarz
z dachów kazał poszycie zrywać. [...]
A możeś ty, zbójju, naboje
w zboże schował – pan rotmistrz pyta.
Szufłą kazał ułanom wyrzucać

w kałuże, na gościniec żyto.
Gdy plutony przejdą w ordynku
przez wieś, drogą wymoszczoną zbożem,
będą tobie, chamie, dożyńki
garść do gęby na przednówku włożysz. [...]

6

A te kopce za cmentarzem
kwiatem krasne dotąd,
za tych durnych, co zginęli
w osiemnastym roku?
Po coś te mogiłki sypał,
ukraiński gadzie?
My tu z twoją Ukrainą
migiem se poradzim.
Pan rotmistrz se siadł u krzyża,
Parobków zawołał.
Czubarzyckie mi tu, chamy,
stańcie dookoła.
– W garściach mi roznosić będziesz
z tych mogiłek ziemię,
po zagonach ją rozrzucisz,
ty sobacze plemię!
– A dziewczuchy do gromady
w koluśko, wolniutko
na glanc mi tu udepczecie
równiutko, gładziutko.
Szczę na wmerła Ukraina,
ale szczeznąć musi
pokażemy my wam, chamy,
porządek na Rusi!

4

W tygodniku „Kultura” 12 lipca 1964 roku ukazały się fragmenty poematu pt. *Lichtarz ruski* krakowskiego poety Jerzego Harasymowicza. W swych ówczesnych utworach poeta odwoływał się do rodzinnych tradycji – dziad jego, Harasym, wywodził się z lemkowskijskiej wsi Leluchów pod Krynicą. O dramacie *Lemków wysiedlonych z południowych powiatów województwa lubelskiego i wschodnich województwa rzeszowskiego* poeta pisał:

Ruś kudłata
jak krowa
co się wydarła rzeźnikom
Już było
gotowe do drogi
smutny bardzo
idzie wół
Strzelają wołają
Każda duszyczka ruska
bierze ze sobą
swoją największą grzech
że ruska
i ustawia się
do wymarszu
Strzelają wołają
A na końcu ulani
niektórzy bez rąk
niektórzy bez nóg
które im w lesie
pochował Bandera

o którego
rzeźni miejskiej
rzeźni wiejskiej
ustawionej
w borze borku
ledwie gałęziami
nakrytej
prymitywnie urządzonej
niech wyśpiewa
pieśń czerwoną
ktoś z Bandery
cnego rodu
jakiś rzeźnik
niech się przyzna
do toporu
niech cioteczka Ukraina
w wieńcu kalin
z warkoczami
coś nam powie.

5

Na koniec omówimy pośpieszne dzienne notatki poety – poety jeszcze niezrealizowanego. Mowa o Władysławie Broniewskim. Notatki dotyczą lat 1918–1922, gdy był porucznikiem w Wojsku Polskim. Ukazały się one drukiem dopiero w 1987 roku, wówczas znacznie okrojone przez cenzurę.⁸

Zapis z 10 grudnia 1918 roku, gdy oddział pod dowództwem ppor. Broniewskiego znajdował się w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego:

„Dziś po południu byłem po raz drugi na rek wizycji: przykra to służba. [...] Stu ludzi uzbrojonych potrafi utrzymać w strachu 30 tysięcy mniej więcej mieszkańców, przeważnie Żydów. Na wsiach Rusini: dotychczas nie zdarzyło mi się spotkać chłopca Polaka za Bugiem. Z tego też powodu zadają sobie nieraz pytanie: po cośmy tu przyszli? Rusini nas nienawidzą i pewny jestem, że przy plebiscycie

⁸ W. Broniewski, *Pamiętnik. 1918–1922*, Warszawa 1987. Wybór i przedślowie W. Broniewska, opracowanie z rękopisu, wstęp i komentarz F. Lichodziejewska.

wypowiedzieliby się raczej za Rosją niż za nami. Znaczy się, że zajmujemy ten kraj przemocą czyli odgrywamy rolę okupantów. W takich warunkach człowiek trochę zwierzęce: codzienne rekwizycje bardzo demoralizują żołnierzy [...] U nas w koszarach co dzień prawie odbywa się kilka do kilkunastu egzekucji. Uniwersalny środek – 25 byków na gołą [...]. Nie powiem, żeby mnie to bawiło (s. 54).

19 grudnia 1918. Czas urozmaicamy sobie w miarę możliwości – ostatnio został wprowadzony stan wojenny. Ekspedycje karne mają tylko nieładną nazwę, ale właściwie cóż to jest? Przychodzi się do wsi, ustawia się karabin maszynowy w odpowiednim miejscu i ultimatum: o ile wszystka broń, wszystkie konie wojskowe etc., etc., nie będą dostarczone w ciągu godziny, to... itd. Kilka dni temu spaliły się Iwanicze... (s.62).

22 kwietnia 1920. Prawdopodobnie robimy 'skok' na Kijów [...] Akcję mamy podobno przeprowadzać wspólnie z petlurowcami, tymi samymi, których rok temu mieliśmy vis à vis we Włodzimierzu. 'Tempora mutantur' itd. [...] – na ogół sympatyzuję z petlurowcami, a co do Petlury, to zmieniałem swoje zdanie sprzed pół roku" (s. 172).

6

W „Kulturze” wydawanej w Paryżu przez Jerzego Giedroycia na tematy ukraińskie pisali przede wszystkim: Jerzy Stempowski – „Pawet Hostowiec”, Juliusz Mieroszewski – „Londyńczyk” oraz Stanisław Vincenz. Ich wypowiedzi słabo docierały do kraju przed 1989 rokiem. Ich stanowisko było jakby swoistą kontynuacją porozumienia polsko-ukraińskiego z 1920 roku, które zawarł Józef Piłsudski jako naczelnik państwa i naczelny wódz z Semenem Petlurą, głównym atamanem wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej. Józef Piłsudski, podobnie jak Polska Partia Socjalistyczna, a w przeciwieństwie do Narodowej Demokracji, był zwolennikiem federalistycznego rozwiązania problemu mniejszości narodowych. Roman Dmowski natomiast uważał, że Ukraińcy powinni zostać całkowicie spolonizowani i tylko pod tym warunkiem będą mogli otrzymać pełne prawa obywatelskie.

Przed wyruszeniem na Kijów Józef Piłsudski wydał 26 kwietnia 1920 roku odezwę do wszystkich mieszkańców Ukrainy. Czytamy w niej m. in.:

„Ludności tych ziem czynię wiadomym, że wojska polskie usuną z terenów przez naród ukraiński zamieszkałych, obcych najeźdźców, przeciwko którym lud ukraiński powstawał z orężem w ręku, broniąc swych sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą [...].

Z chwilą, gdy rząd narodowy Rzeczypospolitej Ukraińskiej powoła do życia władze państwowe, [...] a wolny naród sam o losach swoich stanowić będzie mocen, żołnierz polski powróci w granice RP, spełniwszy szczytne zadanie walki o wolność ludów.

Razem z wojskami polskimi wracają na Ukrainę szeregi walecznych jej synów pod wodzą atamana głównego, Semen Petlury, które w RP znalazły schron i pomoc w najcięższych dniach próby dla ludu ukraińskiego [...]”⁹

⁹ K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 266–267.

Pisząc dziś o „końcu Jałty” w związku z perspektywą przystąpienia Polski, Czech i Węgier do NATO, polscy komentatorzy powinni pamiętać, że układy krymskie niecałkowicie tracą ważność. System ustanowiony w lutym 1945 roku rozpadł się w początku lat 90 – wraz z rozpadem ZSRR, zniknięciem NRD i muru berlińskiego, z „Jesienią Ludów”. Wszakże zaprojektowane przez Stalina nowe granice w Europie, które miały stanowić gwarancję potęgi imperium radzieckiego, stały się paradoksalnie dzisiaj gwarancją pokoju i stabilizacji w Europie. Nowe wschodnie granice Polski stanowią o niepodległości Ukrainy, Białorusi i Litwy. Granice te uzupełnione wskutek przesiedleń ludności – Niemców, Polaków i Ukraińców – to ta część przekształconej dziś Jałty, która winna przetrwać przemiany.

Kto wie, czy ten właśnie układ nie ocalił w okresie ostatniego półwiecza stosunków polsko-ukraińskich przed możliwością starcia obu narodów, podobnego do walk w byłej Jugosławii?